

PROTOKÓŁ NR XXXIV/13
z XXXIV, UROCZYSTEJ SESJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA
ŚLĄSKIEGO IV KADENCJI
(20.04.2013 r. – Sala Sejmu Śląskiego, gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego)

1. Otwarcie sesji – godz. 10⁰⁵ – radny Andrzej Gościniak, Przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego.

- **radny Andrzej Gościniak, Przewodniczący Sejmiku** – Szanowni Państwo ! Pragnę powitać rozpoczynając sesję gości, ale zanim przystąpię do tej czynności chcę powiedzieć, iż dzisiaj, w sobotę, a nie w poniedziałek kiedy zwykle odbywają się sesje gromadzi nas w tej pięknej sali fakt szczególny, specjalny i wyjątkowy. Oto sesja odbywa się dokładnie w 140. rocznicę urodzin wielkiego Polaka, Ślązaka – Wojciecha Korfantego. Nie ma pośród Ślązaków w historii bardziej zacnej osoby. To dzień z tego powodu szczególny i wyjątkowy jak powiedziałem. Pragnę poinformować, iż przed rozpoczęciem sesji delegacje składały kwiaty i modliły się nad grobem Wojciecha Korfantego na cmentarzu przy ulicy Francuskiej. Bardzo dziękuję Panu Wojewodzie za udział, Panu Marszałkowi, wszystkim delegacjom wraz Zastępcą Prezydenta Miasta Katowic. Szanowni Państwo ! Pragnę przywitać przezacnych gości, zwracając się jednocześnie z uprzejmą prośbą, abyśmy później, na koniec wspólnymi brawami wyrazili zadowolenie z faktu, iż tak zacnych gości dzisiaj mamy. Chciałem najpierw przywitać prawnuka, ale jeszcze nie przybył. Witam członka rodziny, byłego senatora, Pana Bolesława Korfantego, wnuka stryjecznego Wojciecha Korfantego. Stosując się do właściwych zasad precedencji w tym momencie przywitałbym Metropolitę Katowickiego, Ekscelencję Arcybiskupa Wiktora Skworca – zrobię to wówczas kiedy przyjdzie. Dzwonił bowiem, że w tej chwili jest w kościele w Panewnikach na niezwykle ważnym spotkaniu, w międzyczasie do nas dołączy. Serdecznie witam księdza Biskupa Tadeusza Szurmana, Zwierzchnika Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Witam Pana Ministra Tomasza Tomczykewicza. Bardzo mi miło, że Pan Minister jest z nami. Szanowni Państwo ! Dzisiaj gościmy wielu naszych parlamentarzystów, pozwolę sobie wymienić wszystkich Państwa w takiej kolejności w jakiej zdążyliśmy to odnotować. Witam Panią Marię Nowak, Panią Izabelę Kloc, Pana Jerzego Polaczka, Pana Joachima Brudzińskiego, Pana Jerzego Borkowskiego, Pana Piotra Pyzika, Pana Jacka Brzezinkę, Pana Wojciecha Szaramę, Pana Waldemara Andzela, Pana Szymona Girzyńskiego, Pana Marka Plurę i Pana Zbyszka Zaborowskiego. Wyrażam serdeczne podziękowania, że tak liczna grupa naszych parlamentarzystów w dzisiejszej uroczystej sesji bierze udział. Najserdeczniej witam Wojewodę Śląskiego, Pana dr. Zygmunta Łukaszczyka. Pana Prezydenta Uszoka przywitam kiedy przybędzie – telefonował, w tej chwili uczestniczy w mszy św. za śp. swego

ojca. Witam w imieniu nasz wszystkich Zastępcę Prezydenta Miasta Siemianowice Śląskie, Pana Dariusza Bochenka. Przypominam, iż to w Siemianowicach na Sadowkach, to dzielnica Siemianowic, Wojciech Korfanty się urodził. Bardzo mi miło również przywitać prezydentów: Panią Małgorzatę Mańkę-Szulik, Prezydent Zabrze oraz Prezydenta Mysłowic, Pana Edwarda Lasoka. Szczególnie witam młodzież szkolną, poczty sztandarowe szkół noszących imię Wojciecha Korfanteo. Pozwólcie Państwo, bo to rzadka okoliczność, że szkoły te wymienię. Witam młodzież Gimnazjum nr 1 w Katowicach, Gimnazjum nr 1 z oddziałami dwujęzycznymi im. Wojciecha Korfanteo w Mysłowicach, Gimnazjum nr 2 w Żorach, Zespół Szkół Ekonomicznych w Katowicach. Wielce Szanowni Państwo ! Na sam koniec, zgodnie z zasadami precedencji, wita się gospodarzy. Witam Zarząd Województwa Śląskiego na czele z Panem Marszałkiem Mirosławem Sekułą, witam gospodarzy sesji – Wilce Szanowne Panie i Panów Radnych Sejmiku Województwa Śląskiego. Witam przedstawicieli publikatorów, tak licznie dzisiaj tutaj obecnych, dyrektorów wydziałów, kierowników jednostek Urzędu Marszałkowskiego, którzy dzisiaj także przybyli. Wielce Szanowni Państwo ! Stwierdzam, iż zgodnie z listą obecności w sesji uczestniczy 29 radnych, zatem obrady są prawomocne, zatem przywitanie tej pięknej grupy na galerii pozostawiłem sobie na koniec. Witam znakomitych reprezentantów, znakomitego ambasadora województwa śląskiego i Śląska Zespół Pieśni i Tańca *Śląsk* – nisko się Państwu kłaniam, na czele z Panem Dyrektorem Zbigniewem Cierniakiem. Pozwólcie Państwo, że tą uroczystą sesję rozpoczniemy pieśnią pod tytułem *Idą powstańcy*, a znakomitym Zespołem Pieśni i Tańca *Śląsk* dyryguje Mirosław Maciej Banach. Serdecznie Państwa proszę !

[Zespół Pieśni i Tańca *Śląsk* – pieśń: *Idą powstańcy*]

- **radny Andrzej Gościński, Przewodniczący Sejmiku** – nie mogę się powstrzymać od refleksji. Jak się Państwa słucha – zwracam się do Pań i Panów, którzy nam się tutaj zaprezentowali – to nawet ci, którzy nie lubią śpiewu, a myślę, że takich nie ma, bo polubić muszą. Bardzo Państwu dziękuję !

2. 140. rocznica urodzin Wojciecha Korfanteo:

- **radny Andrzej Gościński, Przewodniczący Sejmiku** – w imieniu Pań i Panów Radnych Sejmiku Województwa Śląskiego zwróciłem się do Pana dr. hab. Lecha Krzyżanowskiego z Uniwersytetu Śląskiego o przedstawienie, z natury rzeczy skróconego, wystąpienia pod tytułem: *Wojciech Korfanty – wielkość mierzona codziennością*. Najprzejmiej Pana dr. zapraszam...

- **dr hab. Lech Krzyżanowski, Uniwersytet Śląski** – Szanowni Państwo ! Serdecznie dziękuję za zaproszenie. To dla mnie również wielki zaszczyt występować wśród Państwa i na początek chciałbym odnieść się do tytułu, który może być przedmiotem wątpliwości. Wielkość kojarzy nam się z czymś nadzwyczajnym, wielkość nie ma wymiaru codziennego, ale starając się w jakiś sposób zatytułować moje wystąpienie, absolutnie nie zmierzałem do tego aby stworzyć figurę retoryczną wymyśloną wyłącznie na okoliczność zaciekawienia słuchaczy. Nie ! Wydawało mi się, że rzeczywiście jeśli przedstawić dokonania Wojciecha Korfanteo, to właśnie to na pozór paradoksalne stwierdzenie – *wielkość mierzona codziennością* – wydaje mi się właściwe. Dlatego, że Wojciech Korfanty to nie jest osoba, której wielkość można by postrzegać przez pryzmat zajmowania jakichś wielkich stanowisk, znaczących godności – to też w jakiejś mierze paradoksalne, ale wydaje mi się, że łatwiej prezentować Wojciecha Korfanteo przez pryzmat stanowisk, których nie zajmował. Od tego pozwolę sobie rozpocząć: kim nie był Wojciech Korfanty ? Ano, nie był na pewno przywódcą Polaków parlamencie niemieckim – ogólnym, w Reichstagu – także w Landtagu pruskim. Owszem, jak widać zasiadał w obu izbach dość długo, ale choćby z racji młodego wtedy wieku jeszcze nie aspirował do tego aby być takim niekwestionowanym liderem obozu polskiego, ani w jednej, ani w drugiej izbie. Byli starsi, byli tacy, którzy choćby z racji już osiągniętej pozycji, dokonań, których byli autorami, bardziej do tej funkcji się nadawali. Myślę tutaj o Władysławie Seydzie, o Wojciechu Trąmpczyńskim, późniejszym pierwszym marszałku Sejmu II RP. Wojciech Korfanty, ta młodsza generacja z pewnością do tych liderów wtedy jeszcze się nie zaliczał. Przyszła II Rzeczpospolita i również tutaj łatwiej nam powiedzieć kim Wojciech Korfanty nie był. Nie mówię, że nie aspirował – nie był oczywiście prezydentem, ale nie był również premierem żadnego z rządów II RP. Można by powiedzieć: najbliżej w lipcu 1922 roku było mu do tej godności. Wydawało się to wtedy znakomitą kłamrą zamykającą powrót przynajmniej części Górnego Śląska do państwa polskiego. W momencie kiedy Polska obejmuje górnośląską część województwa śląskiego Wojciech Korfanty mógłby być premierem rządu polskiego, dlatego została mu powierzona misja stworzenia rządu polskiego – tak się to zdarzyło wówczas, że po gabinecie Artura Śliwińskiego, wobec dość istotnego kryzysu politycznego taka możliwość się pojawiła. Ostatecznie wobec sprzeciwu ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, oczywiście nie było po drodze obu politykom jeśli idzie o ich koncepcje polityczne, dlatego, że wszystkich ich łączył patriotyzm, co tu dużo mówić, wobec sprzeciwu również PPS, która zagroziła strajkiem na wypadek gdyby na czele rządu stanął prawicowy, tak bardzo jak się wtedy wydawało, polityk jakim był Wojciech Korfanty. Wszystko to spowodowało, iż ostatecznie premierem został zacny człowiek, choć o znacznie mniejszych ambicjach i

umiejętnościach politycznych – Julian Nowak. Nigdy później już tak blisko fotela premiera Wojciech Korfanty nie był. Szanowni Państwo ! Mieliliśmy w okresie międzywojennym 30 rządów, mieliśmy 19 premierów – w tej grupie były osoby o dość, powiedziałbym, umiarkowanych umiejętnościach politycznych, osoby, które równocześnie charakteryzowały się pewną małostkowością. Nie jest to oczywiście dobra okazja by jakoś źle o polskich premierach okresu międzywojennego mówić, ale o jednym, Felicjanie Sławoju-Składkowskim, przy tej okazji należy, dlatego, że to taki przykry zgrzyt. Felicjan Sławoj-Składkowski premier ostatniego rządu II Rzeczypospolitej, premier rządu najdłużej funkcjonującego ze wszystkich okresie międzywojennym, równocześnie człowiek, który w 1938 odmówił tzw. listu żelaznego dla ówczesnego emigranta politycznego Wojciecha Korfantego, by można było go prowadzić do Polski na pogrzeb jego syna Witolda. To rzeczywiście taki gest małostkowości można powiedzieć. Cóż za wielkość Korfantego skoro nie znalazł się wśród tych 19 premierów, wśród których były osoby o znacznie niższych kwalifikacjach, zarówno merytorycznych, jak i moralnych. Był posłem do Sejmu, był wicepremierem – to strukturze władzy wykonawczej najwyższa jego funkcja, choć też tym wicepremierem i ministrem bez teki był stosunkowo krótko. W pierwszym rządzie *chjenopiastowskim*, tak się mówi o gabinecie Wincentego Witosa, który powstał w 1923 roku – od października tegoż roku był wicepremierem zaledwie przez 2 miesiące. Cały rząd *chjenopiastowski* odszedł nieco w niesławie, choć niezasłużonej, no ale tak to już z meandrami życia politycznego bywa. Okres hiperinflacji, okres bardzo gwałtownych protestów społecznych dość również gwałtownie rozbijanych przez policję, przez wojsko. W listopadzie 1923 roku mamy zajścia w Krakowie, w Tarnowie, w Borysławiu, padają zabici – w tych okolicznościach do dymisji podaje się rząd Wincentego Witosa. Był jak już wspomniałem posłem na Sejm przez wiele lat, był senatorem, był posłem na Sejm Śląski, natomiast również i w strukturach władzy ustawodawczej, zarówno w tym wymiarze ogólnopolskim, jak i w wymiarze śląskim nie pełnił funkcji bardziej znaczących. Nie znajdziemy go w poczcie marszałków Sejmu, Senatu, marszałków Sejmu Śląskiego. I stąd to pytanie na czym w takim razie wielkość, niekwestionowana przecież, Wojciecha Korfantego byłaby się opierała ? Myślę, że na przede wszystkim wyjątkowości zaczynającej się już niemal u zarania jego życia. To nie jest częsty przypadek, że mamy do czynienia z Polakiem, mieszkańcem rodowitym Górnego Śląska, który przez I wojnę światową, wybiera studia wyższe i jeszcze w dodatku wybiera studia cywilne. Długo by mówić – ja zdaję sobie sprawę, że nie mamy na to czasu – dlaczego tak się działo, niemniej przyjmijmy, że faktycznie wszystkie dane na to wskazują – polskich Górnoszlązaków na studiach przed I wojną światową było bardzo niewiele, a ci, którzy decydowali się na ten krok wybierali najczęściej wrocławskie seminarium duchowne, stawali się duchownymi diecezji

wrocławskiej, pracujący zresztą najczęściej na terenie Górnego Śląska. Wojciech Korfanty mimo, że wywodzi się z rodziny niezbyt mającej, z rodziny górnika, ma zresztą liczne rodzeństwo, daje sobie radę w dużej mierze dzięki swoim zdolnościom, udzielając korepetycji, realizuje gimnazjum, realizuje studia, choć jak to często było przed I wojną światową na terenie państwa niemieckiego, to są studia na różnych uczelniach i na różnych kierunkach. Rozpoczyna na politechnice w Charlottenburgu, później wybiera prawo i ekonomię i studiuje we Wrocławiu, by wreszcie studia zakończyć w Berlinie. Ci nieliczni, którzy wywodzili się z rodzin, w których na co dzień mówiło się po polsku i wybierali takie studia cywilne, niestety po tych studiach, po wieloletnim okresie przebywania o ośrodkach kultury czysto niemieckiej – na Górnym Śląsku, przypomnę, nie ma żadnej wyższej uczelni – wracali na Górny Śląsk jako zdeklarowani Niemcy, albo nie wracali w ogóle, znajdowali posady w głębi Niemiec, ale tak czy owak, ten okres nabywania wiedzy w ośrodkach czysto niemieckiej kultury skutkowało właśnie pozbawieniem się tego polskiego korzenia. W przypadku Wojciecha Korfantego jest inaczej, już w czasach gimnazjalnych daje się poznać jako człowiek, który ma jednoznacznie skryształizowane poglądy narodowe – to nie jest zbyt częste, wśród ówczesnego pokolenia, nawet tego polskojęzycznego na Górnym Śląsku, zresztą z tego powodu zostaje relegowany z gimnazjum, maturę zdaje już jako ekstern. No i oczywiście po tych studiach w efekcie również pozostaje nadal w kręgu kultury, języka, świadomości czysto polskiej. Pozostaje i może z powodów ekonomicznych pozostać w tej sferze, ponieważ mimo ukończenia studiów prawniczych nie decyduje się na wykonywanie jakiegokolwiek zawodu, który byłby koncesjonowany przez państwo. To też był bardzo silny i skuteczny środek zmuszający do wyrzekania się poglądów narodowych. Ktoś chciał być sędzią, prokuratorem zajmować stanowisko urzędowe, mówię oczywiście o absolwentach prawa, siłą rzeczy musiał być zdeklarowanym Niemcem, inaczej się nie dało. Wojciech Korfanty dzięki ujawnionym umiejętnościom i takim ekonomicznym, menedżerskim powiedzielibyśmy i czysto literackim, umiał pisać, staje się dziennikarzem, staje się redaktorem, wreszcie właścicielem poszczególnych tytułów – to zapewnia mu byt ekonomiczny, ale również niezależność od władzy państwowej. Może sobie pozwolić na to, by prezentować się jako Polak również w warunkach państwa niemieckiego. Efekt jest właśnie taki, że kiedy przychodzi czas plebiscytu nie ma właściwie lepszego kandydata i nie ma jakiejś specjalnie istotnej dyskusji na ten temat kto mógłby stanąć na czele Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, kto mógłby stać się komisarzem tego gremium. Wojciech Korfanty mimo, że do tej pory, a jak się okaże i później, nie pełni żadnych stanowisk, które by go do tego predestynowały, to jednak jest już tym niekwestionowanym liderem społeczności polskiej na Górnym Śląsku. Można by pewną paralełą rzecz spuentować: trochę tak jest z Korfantym w skali śląskiej, jak z Piłsudskim u

zarania II Rzeczypospolitej. Kiedy Piłsudski przybywa w listopadzie 1918 roku z Magdeburga to siłą rzeczy nie pełni jeszcze żadnych istotnych stanowisk, ale też nikt nie ma wątpliwości, że nikt bardziej niż Piłsudski nie nadaje się do tego, by tworzyć II Rzeczpospolitą, by kierować tym państwem. Tak jest również z Korfantym w dobie powstań śląskich, w dobie plebiscytu. Jeżeli już przy okazji powstań jestem, to też odnotujmy to, że przecież nie jest głównodowodzącym, nigdy nie miał takich wojskowych kwalifikacji ku temu, ależ też nikt nie ma wątpliwości w czasie III powstania, że to właśnie jego decyzje nadają kształt polityczny walkom powstańczym. Tu zresztą będzie się rodzić późniejszy, bardzo ostry konflikt z Michałem Grażyńskim, wtedy uczestnikiem powstania, a przyszłym wojewodą. Ta wielkość Korfanteo, właśnie nie wynikająca z pełnionych funkcji mam wrażenie bierze się z jego cech. O niektórych już wspomniałem, a więc właśnie ta niezależność od państwa niemieckiego, to wykształcenie, które było w pewnej mierze ekskluzywne jeśli chodzi o strukturę społeczną Górnego Śląska, ale również umiejętności dyplomatyczne. Najlepiej zobrazował je w okresie międzywojennym – zaczyna funkcjonować w górnośląskiej części województwa śląskiego mając świadomość istnienia na tym terenie całego szeregu bardzo ostrych konfliktów. To jest konflikt na tle narodowościowym, co oczywiste, ale to również bardzo ostry konflikt gospodarczy, ostry konflikt między ludnością miejscową a ludnością napływową, właściwie gdzie by się nie odwrócić jakiś konflikt się sygnalizuje. I Korfanty, mimo, że nie będzie wojewodą, to jednak nadając ton życiu politycznemu województwa śląskiego, przynajmniej do przewrotu majowego, potrafi te konflikty stopniowo łagodzić. Jest to tym większa jego umiejętność, że nie dzieje się to przy pomocy radykalnych metod, które być może na krótką metę pokazałyby jakiś bardzo widoczny efekt, natomiast w dalszej perspektywie zapewne okazałyby się nietrwałe. Możemy odnieść się do tego dziś i w okresie międzywojennym. Wielu wyrzucało mu zbyt bliskie kontakty ze społecznością niemiecką, sąd marszałkowski nad Korfantym w 1927 w dużej mierze tym właśnie się zajmował czy przypadkiem te subwencje od gospodarczych organizacji niemieckich nie stawiają go w wątpliwym świetle jako polskiego polityka, ale równocześnie mamy całe mnóstwo relacji na ten temat. Liderzy mniejszości niemieckiej dużo bardziej obawiali się metod Korfanteo w dziedzinie polonizowania Śląska, niż późniejszych metod Michała Grażyńskiego. Sanację postrzegali jako ten ruch, który bardzo mocno polaryzuje postawy narodowe. Jeśli nie osiągnęś do pewnego standardu bycia Polakiem to cię przenosimy do drugiej grupy, natomiast Korfanty, chrześcijańska demokracja, obóz rządzący przed 1926 rokiem umiał doszukać się tu różnych niuansów, raczej zachęcał do polskości, różnymi metodami oczywiście, stanowiskami, które można było osiągnąć, szkołą, pokazaniem polskiej kultury, pokazaniem tego awansu społecznego, który może być dostępny dla polskich Górnoszlązaków, a także dla tych wahających się. I to była, jak sami Niemcy

przyznawali, metoda dużo skuteczniejsza niż takie *cięcie nożem*, że tak powiem. Wskazuję tutaj na meandry życia rodzinnego Wojciecha Korfantego nie bez przyczyny, bo to też nam pokazuje umiejętność dyplomatycznego reagowania tegoż polityka. My go dziś postrzegamy, i słusznie zresztą, jako człowieka realizującego ideową opcję polityczną bardzo blisko związaną z nauką społeczną kościoła katolickiego, ale przecież pamiętajmy – przychodzi rok 1903, w którym to roku w kościele w Bytomiu odmawia mu się ślubu ze względu na jego konflikt z tamtejszym niemieckim duchowieństwem. Dopiero pewien zabieg taktyczny, wyjazd do Krakowa, przebywanie tam przez 6 tygodni, które było prawnie wymagane by móc ubiegać się o zawarcie związku małżeńskiego i tam dzięki pomocy biskupa Puzyny ten związek małżeński zawiera. W żadnym razie to nie jest dla niego sygnał jakiegoś bardziej radykalnego kierunku działań antykościelnych. No i tak samo umiał się porozumieć z Józefem Bieniszkieviczem, przywódcą polskich socjalistów na Górnym Śląsku, umiał rozwiązywać wiele tych nabrzmiałych konfliktów społecznych nie opowiadając się jednoznacznie po jednej stronie przeciwko drugiej, tylko potrafiąc łagodzić te skutki. W jednym przypadku rzeczywiście te umiejętności dyplomatyczne zawiodły, a może po prostu konflikt był zbyt emocjonalny, zbyt osobisty, zbyt ostry – konflikt z Michałem Grażyńskim. Chciałoby się znaleźć takie dowody jak to często pokazujemy w przypadku konfliktu między Piłsudskim a Dmowskim, gdzie się mówi, że obaj ci wielcy politycy realizowali bardzo odmienne opcje polityczne, ale przecież bardzo się szanowali i tu przytacza się zwykle listy Piłsudskiego do Dmowskiego zaczynające się z pełną atencją: *Szanowny Panie Romanie...* Między Korfantym a Grażyńskim takiej korespondencji nie było, tu rzeczywiście konflikt był bardzo ostry i aż do śmierci Korfantego w sierpniu 1939 roku w żaden sposób nie wygasł. Pogrzeb Korfantego, to mówi się, że to największa uroczystość jaka miała miejsce tuż przed II wojną światową, największy symbol i największy przejaw ducha polskiego, bo już w warunkach bardzo ostrego konfliktu polsko-niemieckiego poprzedzającego wybuch wojny. Wracając do konfliktu z wojewodą Michałem Grażyńskim – tak sobie myślę, że jeśli nauczanie historii ma mieć jakiś sens, to właśnie według tego co mówili już starożytni, że jest nauczycielką życia – i myślę, że ten konflikt Korfantego z Grażyńskim cokolwiek nas uczy. Ja jestem jak najdalszy od tego żeby, nie będąc politykiem, odwoływać się do życia politycznego, ale tu wydaje mi się to być bardzo dobrym przykładem. Proszę zwrócić uwagę, że ci politycy, którzy się nie lubili, a i realizowali bardzo odmienne koncepcje polityczne dziś nie są postrzegani na zasadzie jeden bohaterem, drugi wybrał błędną drogę. Historia bardzo rzadko w przypadku sporów ocenia je w takim systemie *zero-jedynkowym*. Wojciech Korfanty ma ulice i pomniki, ale i Michał Grażyński się swojej ulicy przecież doczekał. Z perspektywy czasu, kiedy te emocje wygasają, dostrzega się to co mądre, to co ważne w różnych koncepcjach politycznych i to pewnie i dla dzisiejszych działaczy

politycznych jest pewnego rodzaju nauką, że nawet jeśli wydaje nam się, iż uczestniczymy w sporze, który właśnie tak *zero-jedynkowo* trzeba ocenić, że tutaj ja mam rację, a druga strona ani w jednym procencie, miejmy świadomość, że historia może oceniać to w sposób dużo bardziej zróżnicowany. Przepraszam za ten wtęt, ale wydaje się być takim pokłosiem tego co życie, co walka polityczna Wojciecha Korfantego z sobą niosła. Serdecznie Państwu dziękuję.

- **radny Andrzej Gościński, Przewodniczący Sejmiku** – w imieniu wszystkich zgromadzonych serdecznie dziękuję Panu dr. Lechowi Krzyżanowskiemu za przedstawiony wykład ... Jak Państwo pamiętacie przynajmniej raz na pięć lat wspominamy wielkiego Ślązaka, wielkiego Polaka Wojciecha Korfantego. Za każdym razem mamy inny punkt widzenia, za każdym razem dowiadujemy się o naszym wielkim poprzedniku, rodaku, czegoś więcej i są to zawsze interesujące wiadomości. Wielce Szanowni Państwo ! Od ubiegłego roku za przyzwoleniem Sejmiku Województwa Śląskiego przy Przewodniczącym Sejmiku działa zespół ds. rocznic i jubileuszy, któremu przewodzi jeden z młodszych radnych, Pan Adam Lubas, a w skład którego wchodzi doświadczeni radni wszystkich opcji politycznych reprezentowanych w Sejmiku, nadto przedstawiciele organizacji pozarządowych zajmujących się tą tematyką, a także, co chcę szczególnie podkreślić i dzisiaj szczególnie podziękować, Pan Profesor Ryszard Kaczmarek, a także Pan dr Drogoń, szef śląskiego oddziału IPN. Poprosiłem zespół by zechciał przygotować stosowny projekt uchwały na dzisiejszą znakomitą okoliczność. Zespół przygotował taki projekt, Wielce Szanowni Państwo Radni otrzymali go przy liście obecności – najserdeczniej zapraszam Pana Radnego Adama Lubasa do mównicy by zechciał projekt uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego przedstawić.
- **radny Adam Lubas** - oświadczenie dotyczące uczczenia 140. rocznicy urodzin Wojciecha Korfantego: *20 kwietnia bieżącego roku mija 140. rocznica urodzin Wojciecha Korfantego, wielkiego syna Śląskiej Ziemi. Sejmik Województwa Śląskiego składa hołd i wyraża wdzięczność Wojciechowi Korfantemu, wybitnemu Ślązakowi i Polakowi. Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 roku jako najstarszy z pięciorga dzieci w rodzinie górniczej w osadzie Sadržawki, na terenie obecnych Siemianowic Śląskich. Naukę pobierał w szkole w Siemianowicach, a następnie w Gimnazjum Królewskim w Katowicach. Za prowadzenie kółka samokształceniowego, którego celem było szerzenie kultury i języka polskiego, został relegowany z gimnazjum. Maturę zdał eksternistycznie. Następnie podjął studia na politechnice w Charlottenburgu w Berlinie, później na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego studiował prawo i ekonomię. W 1902 roku objął redakcję „Górnoślązaka” w Katowicach. Za opublikowanie artykułów „Do Niemców” i „Do moich braci Górnoślązaków” osadzony został w więzieniu we*

Wronkach. Po skutecznej kampanii wyborczej był posłem do Parlamentu Rzeszy w latach 1903-1912 i posłem do Pruskiego Sejmu Krajowego w latach 1903-1918, gdzie reprezentował Koło Polskie. Po ponownym wyborze na posła do Parlamentu Rzeszy Niemieckiej w 1918 roku w Reichstagu zażądał przyłączenia do państwa polskiego wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego oraz Górnego Śląska. Po odrodzeniu państwa polskiego był już jednym z czołowych polskich polityków. Najpierw wszedł w skład Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, stanowiącej rząd Wielkopolski podczas Powstania Wielkopolskiego. W styczniu 1920 roku został Komisarzem Plebiscytowym, stając na czele Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego z siedzibą w Bytomiu. Po plebiscycie ogłosił wybuch III Powstania Śląskiego, w wyniku którego nastąpiło połączenie części Górnego Śląska z odrodzonym państwem polskim. W 1922 roku został zaś oficjalnym kandydatem na premiera Rządu RP. W okresie demokracji parlamentarnej w II Rzeczypospolitej Wojciech Korfanty związany był z ugrupowaniami centroprawicowymi. Stworzył i stał na czele polskiego Bloku Narodowego w Województwie Śląskim. Jako lider chrześcijańskiej demokracji był zwolennikiem katolicyzmu społecznego, w którym starał się łączyć dążenie do zaprowadzenia sprawiedliwych stosunków społecznych i zaspokajania aspiracji robotników z wartościami chrześcijańskimi. Był posłem Sejmu Śląskiego trzech pierwszych kadencji i posłem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1922-1930 oraz Senatu RP do 1935 roku. Od października do grudnia 1923 roku pełnił ponadto funkcję wicepremiera i doradcy politycznego w rządzie Wincentego Witosa. Wojciech Korfanty w 1926 roku stanowczo wystąpił przeciwko zamachowi majowemu. Stał się od tej pory nieprzejednanym przeciwnikiem Józefa Piłsudskiego i rządów sanacji. Jako jeden z przywódców opozycji został w 1930 roku aresztowany i przewieziony do twierdzy brzeskiej, w której przetrzymywany był trzy miesiące. W 1935 roku w obawie przed uwięzieniem wyjechał do Republiki Czechosłowackiej. Na emigracji stał się współtwórcą założonego w 1936 roku pod patronatem Ignacego Paderewskiego antysanacyjnego Frontu Morges wraz z gen. Władysławem Sikorskim, gen. Józefem Hallerem i Wincentym Witosem. W Jego osobie, myśli i dziele odnajdujemy jeden z najpiękniejszych symboli wspólnych tradycji Polski i Śląska. Za wartości najważniejsze w życiu politycznym uznawał Korfanty patriotyzm i jedność narodową, przywiązanie do katolickiej nauki społecznej oraz poszanowanie wolności. Jako polityk i myśliciel społeczny Wojciech Korfanty wyprzedził swoją epokę. Z jego działalności i dokonań płynie przesłanie do dzisiaj zachowujące fundamentalne znaczenie i pełną aktualność w procesie kształtowania jedności europejskiej. Jakże przejmująco i wciąż aktualnie brzmi ostatnie przesłanie Wojciecha Korfantego wypowiedziane przez śmiercią: „Jedyną tylko wypowiadam prośbę do ludu śląskiego, a mianowicie, by został wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z niej zrobić Polskę, godną

naszych marzeń, Polskę wielką, mocarstwową, Polskę katolicką, praworządną i zawsze sprawiedliwą”. Po powrocie do kraju w 1939 roku został aresztowany i zmarł 17 sierpnia 1939 roku w Warszawie. 20 sierpnia 1939 roku odbył się w Katowicach pogrzeb Wojciecha Korfantego bez obecności przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Stał się on w przededniu II wojny światowej wielką manifestacją mieszkańców województwa śląskiego oddających hołd wybitnemu Ślązakowi. Niech pamięć o Wojciechu Korfantom, wielkim przywódcy ludu śląskiego i Jego postawie wynikającej z umiłowania Ojczyzny będzie zawsze żywa i stanie się wzorem dla wszystkich pokoleń Polaków.

- **radny Andrzej Gościński, Przewodniczący Sejmiku** – za chwilę przystąpimy do głosowania, co jest niezbędnym elementem procedury, ale zanim to uczynię pragnę w imieniu nas wszystkich najserdeczniej powitać Ekscelencję Księdza Arcybiskupa Wiktora Skworca. Jest nam niezwykle miło, że Arcybiskup uczestniczy w naszej sesji, a ja wcześniej informowałem o tym, że będzie spóźnienie. Przyjdzie mi także, co mi niestety się zdarza, sumitować się i przywitać przy tej okazji Wicewojewodę Śląskiego, Piotra Spykę oraz przedstawiciela Związku Górnośląskiego, Pana Józefa Buszmana, prosząc jednocześnie o wybaczenie. Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały – kto jest za ... bardzo dziękuję. Kto jest przeciw ? ... Nie ma takich zgłoszeń. Kto się wstrzymał ? ... Nie ma takich zgłoszeń. Stwierdzam do protokołu, iż Sejmik Województwa Śląskiego jednogłośnie przyjął projekt uchwały w 140. rocznicę urodzin Wojciecha Korfantego, przedstawiony na druku IV/545 ... Wielce Szanowni Państwo ! Wpłynął na moje ręce, skierowany do wszystkich uczestników list Prezydenta RP. Pozwólcie, że dla podkreślenia roli tego listu odczytam go osobiście z mównicy ...[kopia listu stanowi załącznik do protokołu]... Bardzo dziękuję w imieniu Sejmiku Województwa Śląskiego Panu Prezydentowi za ten wyraz uznania dla naszego regionu, dla Wojciecha Korfantego. Szanowne Panie i Panowie Radni pozwolą, iż pisemnie takie podziękowanie na ręce Pana Prezydenta przekażę. Wpłynął także list na ręce moje i Pana Marszałka Województwa Śląskiego od zaprzyjaźnionego Województwa, myślę o Województwie Małopolskim. Kłania nam się tutaj strategia wspólnie uchwalona kilka tygodni temu w Sali Senatorskiej na Wawelu. Myślę, że to jest wystarczające uzasadnienie bym ten krótki list także Państwu przedstawił ...[kopia listu stanowi załącznik do protokołu]... ...[koniec kasety 1 a]... Wielce Szanowni Państwo ! Szanowni Goście ! Pan Prezydent w swym liście wspominał o obrazie, który będziemy dzisiaj odsłaniać. Ja chcę tylko przypomnieć, iż w roku ubiegłym, który mocą decyzji Sejmiku Województwa Śląskiego był *Rokiem Konstantego Wolnego*, pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego, udało nam się wspólnie, myślę tu o Paniach i Panach Radnych oraz o Zarządzie Województwa odtworzyć replikę obrazu Konstantego Wolnego, który kiedyś w gmachu był prezentowany,

który w związku z zawieruchą wojenną zaginął. Ten obraz znajduje się w tej części kuluarów. Kuluary są tak znakomicie symetrycznie zbudowane, że aż się prosiło aby po drugiej stronie w podobny formacie i tonacji, w podobnym *entourage'u* przedstawić inny portret. Uznaliśmy wspólnie i myślę, że to wspólna nasza dobra decyzja, żeby to był portret Wojciecha Korfantego. Do odsłonięcia tego portretu najuprzejmiej zapraszam Marszałka Województwa Śląskiego, Pana Mirosława Sekułę, Wojewodę Śląskiego, Pana Zygmunta Łukaszczyka...

[odsłonięcie obrazu Wojciecha Korfantego]

- **radny Andrzej Gościniak, Przewodniczący Sejmiku** – bardzo dziękuję Panu Marszałkowi i Panu Wojewodzie za udział w odsłonięciu tego obrazu. Zapraszam wszystkich Państwa po zamknięciu sesji do przyjrzenia się z bliska temu pięknemu portretowi. Jeśli na sali jest artysta Szymon Gdowicz, to chciałem go przedstawić. To młody, ale niezwykle utalentowany artysta ... zapraszam. Szymon Gdowicz jest także autorem i tego portretu. W roku ubiegłym nie miałem okazji go przedstawić ... Wielce Szanowni Państwo ! Dostojni Goście ! Będziemy zbliżali się do zakończenia uroczystej sesji w 140. rocznicę urodzin Wojciecha Korfantego. Poprosiłem znakomity zespół Pieśni i Tańca *Śląsk*, by swą sztuką upiększył tą sesję. W chwili obecnej proszę o przedstawienie pieśni *Hej powstań ludu śląski...*

[Zespół Pieśni i Tańca *Śląsk* – pieśń: *Hej powstań ludu śląski*]

- **radny Andrzej Gościniak, Przewodniczący Sejmiku** – jeszcze raz Szanownym Państwu Artystom dziękuję. Proszę przyjąć najlepsze życzenia z okazji jubileuszu Zespołu jaki przypada w tym roku. Będziemy mieli okazję wspólnie z Panem Marszałkiem, z radnymi uczestniczyć w innych Państwa prezentacjach. Chcę przypomnieć, że oprawę muzyczną mszy św., która odbędzie się godz. 12⁰⁰ w archikatedrze zapewnia Zespół Pieśni i Tańca *Śląsk*. Szanowni Państwo ! Zbliżając się do końca sesji pragnę przypomnieć i uprzejmie zaprosić wszystkich obecnych na 11³⁰ do złożenia kwiatów przed pomnikiem Wojciecha Korfantego na Placu Sejmu Śląskiego. Jeszcze raz zapraszam na mszę św. w archikatedrze na godz. 12⁰⁰, a po niej w imieniu Związku Górnośląskiego na paradę Korfantego. Zapraszam także wspólnie z Panem Marszałkiem na koncert w Operze Śląskiej poświęcony dzisiejszej rocznicy. Bardzo dziękuję biskupowi Szurmanowi za prezent, który otrzymałem, książeczkę pt.: *Wkład ewangelików w obronę polskości w Katowicach i na Górnym Śląsku w latach 1919-39*, w której opisana jest także ewangelicka gałąź rodu Korfantych. Wielce Szanowni Goście ! Bardzo dziękuję za obecność na dzisiejszej sesji, bardzo dziękuję pocztom sztandarowym, które uczciły także tą rocznicę. Poczty sztandarowe zapraszam

także pod pomnik Korfantego, gdzie za chwilę będziemy składali kwiaty, najprzejmiej dziękuję wszystkim gościom, Paniom i Panom Radnym, Zarządowi, Panu Wojewodzie, w szczególności dziękuję za udział w sesji, mimo licznych obowiązków, arcybiskupowi Wiktorowi Skworcowi. Zamykam XXXIV, uroczystą sesję Sejmiku Województwa Śląskiego... [zamknięcie sesji – godz. 11¹⁵]